

Zbrodnia przeciw narodowi?

12 marca 2012

Geir Haarde, były premier Islandii, stanął przed sądem oskarżony o zaniechanie działań, które mogłyby zapobiec krachowi islandzkiego systemu bankowego w 2008 r. Czy inne państwa pójdą śladem Islandii?

Jak poinformował portal lewica24.pl, 6 marca byłego premiera Islandii postawiono przed utworzonym ponad 100 lat temu specjalnym trybunałem do rozpatrywania odpowiedzialności polityków, Landsdómur. Była to pierwsza rozprawa przez tym trybunałem.

Geir Haarde rządził Islandią od 2006 r. z ramienia prawicowo liberalnej Partii Niepodległości. Za jego rządów islandzkie banki inwestowały w niebezpieczne instrumenty finansowe. Mało było im też zysków z rynku krajowego, więc oferowały cudzoziemcom m.in. znacznie wyższe oprocentowanie niż banki na kontynencie. Trzy największe banki islandzkie udzieliły wówczas kredytów, których łączne kwoty były równe 9-krotnej wartości PKB tego kraju!

W 2008 r. nastąpił krach, wywołany m.in. „złymi kredytami”. Banki stały się niewypłacalne. W efekcie ludzie tracili dorobek całego życia, a straty gospodarcze sięgnęły 75% PKB. W styczniu 2009 r., po masowych demonstracjach premier Haarde podał swój rząd do dymisji. Oskarżyciele twierdzą, że Haarde wiedział wcześniej o kłopotach banków, jednak nie zrobił nic, aby zapobiec ich upadkowi. Ex-premier przekonuje natomiast, że nie posiadał odpowiedniej wiedzy, a po krachu podjął skuteczną drogę walki ze skutkami kryzysu i zamiast ratować banki budżetowymi pieniędzmi, pozwolił im upaść, nacjonalizując trzy największe. Jego przeciwnicy twierdzą, że zareagował za późno, a większość reform, które poprawiły sytuację, podjęła dopiero jego następczyni na stanowisku premiera, socjaldemokratka Johanna Sigurdardottir.

W razie udowodnienia winy, Geirowi Haardemu grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)